

Ks. WŁADYSŁAW ZUZIAK (Kraków)

OCENA USTROJÓW PAŃSTWOWYCH U ŚW. TOMASZA Z AKWINU

Kiedy dochodzi do kryzysu wartości regulujących dotychczas skutecznie zachowania i dążenia społeczeństw, być może warto sięgać do zapomnianych teorii politycznych, aby przypomnieć sobie, jakie wymagania stawiano dawniej państwu, władzy i społeczeństwu, jakie cele stawiano przed rządzącymi i jakie zadania przed wspólnotą obywateli.

Poglądy św. Tomasza z Akwinu, które zamierzamy tu zreferować, nie przystają do współczesnych wyobrażeń na temat państwa. Nikt już nie stawia przed państwem innych zadań poza zachowaniem *status quo*, pilnowaniem przestrzegania przez obywateli przepisów prawa i dążeniem do dobrobytu. Wolność polityczna, tak jak ją dziś rozumiemy, wydawałaby się Akwinacjom tą krytykowaną przez niego, jak i przez jego mistrza Arystotelesa, demokracją rozpasaną, której efektem może być tyrania ludu, z jego niskimi pobudkami i złymi skłonnościami. Tomasz nie cenił wolności jako samodzielnej wartości, rozumiał ją raczej jako dar Boży, który ludzie powinni wykorzystać dla budowania wspólnego dobra. Nie ma ona nic wspólnego z wolnością tak bardzo lansowaną we współczesnych państwach liberalnych. Ta bowiem służy bardziej uzasadnianiu ludzkiego egoizmu niż budowaniu wspólnego dobra, a jej destabilizujący wpływ na społeczeństwa wyklucza ją jako wartość, która może stanowić fundament państwa.

Wobec dzisiejszego indywidualizmu i poczucia własnej ważności większości ludzi, trudno byłoby przekonać współczesne społeczeństwa do podporządkowania się celom nadrzędnym państwa w imię abstrakcyjnego dobra wspólnego. Anachroniczne dziś w myśli Tomasza są również ustroje, które zalecał jako najlepsze — monarchia i arystokracja straciły na znaczeniu, a jeśli się gdzieś zachowały, to nie w czystej postaci, a i wtedy monarcha pełni raczej funkcje reprezentacyjne.

Co więc może pozostać dla nas z myśli społecznej św. Tomasza, skoro nie istnieją już ani cele społeczne, ani ustroje, których analizę podejmował? Pozostaje to, co w historii ludzkiej ważne i niezmiennie, czyli wartości. Jedność, pokój, dobro wspólne, godność człowieka — należą do tych nieprzemijających wartości, których pielęgnowaniem powinno się zajmować państwo i to właśnie zadanie stawia przed ustrojem społecznym św. Tomasz z Akwinu. Jego dzieło przypomina o tym, że państwo, oprócz swych obowiązków

konstytucyjnych, powinno również kształtować stosunki społeczne tak, aby stwarzać warunki do lepszego i pełniejszego rozwoju człowieka.

Monarchia a metafizyka

Jedność należy do najważniejszych pojęć w całej filozoficznej twórczości św. Tomasza. Także refleksja dotycząca ustrojów państwowych nie mogła się obyć bez rozpatrzenia w aspekcie metafizycznym państwa jako pewnej struktury skupiającej rozproszoną wielość, tworzącej z mnogości i różnorodności harmonijną całość. Biorąc pod uwagę samo pojęcie rządu, czy będzie to rząd Boga nad światem, czy też poszczególne rządy kierujące społecznościami ludzkimi — najistotniejszym zadaniem każdego z nich jest jednoczenie. Jak to wyraża św. Tomasz: „Zarządzanie to nie jest co innego, jak prowadzenie rządzonych do celu, który jest jakimś dobrem. Otóż jedność należy do treści dobroci. Boecjusz daje na to taki dowód: jak każda rzecz pożąda dobra, tak pożąda i jedności, bez której nie może istnieć, bo o tyle wszelka rzecz istnieje, o ile jest jedną. Stąd to widzimy, iż rzeczy, jak mogą, bronią się przed podziałem siebie i że rozbicie każdej rzeczy pochodzi z winy tejże rzeczy. I dlatego tym, ku czemu zmierzają wysiłki rządzącego wielością, jest jedność lub pokój. (...) Wynika więc z tego, że najlepszymi rządami nad światem są rządy, które znajdują się w rękach jednego rządzącego. To właśnie miał na myśli Filozof pisząc: «Byty nie chcą, żeby nimi źle rządzono; niedobrze, gdy jest wiele rządów; ma być więc jeden rządzący»¹. W wymiarze kosmicznym funkcję scalającą pełni Bóg, dzięki któremu wszechświat zachowuje swoją spoistość. W wymiarze ludzkim taką rolę powinien spełniać rządzący. Państwo wprawdzie jest wielością, ale jest to wielość koherentna, tworząca pewną całość. Nie chodzi tutaj o jedność wyrażającą się w rzeczywistości substancjalnej, w której uczestniczyliby obywatele, ale o jedność podporządkowaną wspólnemu celowi. I ta stanowi jedność konstytutywną państwa².

Ludzie tworzący państwo są różni — mają różne zawody, uzdolnienia, cele życiowe, uczucia i ambicje, jednakże nie stanowią oni bezładnej mieszanki. Zespoleni są ze sobą tysiącami wzajemnych relacji, powiązań i zależności, które wytwarzają swoiste kulturowe i społeczne continuum, w którym wszystkie elementy są ważne i wzajemnie się uzupełniają. Ten twór określany

¹ S. Thomas de Aquino, *Summa theologiae*, I q. 103 a. 3: „Unde multitudo melius gubernatur per unum quam per plures”; zob. tegoż, *Suma teologiczna*, Londyn 1962—1970, tłum. S. Bełch, F.W. Bednarski, S. Piotrowicz. Tytuł *Sumy* oznaczony został w dalszych przypadkach skrótem: *S.th.*

² S. Thomas de Aquino, *In libros Politicorum Aristotelis expositio*, V 2 § 744, Torino—Roma 1951: „Unitas autem ordinis in finem facit civitatem unam” Na oznaczenie niniejszego dzieła będziemy używali skrótu: *Pol.*

jako wspólnota społeczna jest organizmem reagującym, pełnym dążeń — często sprzecznych — potrzebującym ukierunkowania zgodnie z najwyższym celem państwa. Tylko jednoosobowe kierowanie taką wspólnotą umożliwia najlepsze spożytkowanie energii społecznej i najlepsze prowadzenie spraw publicznych. Władca ma tu pełnić rolę analogiczną do architekta projektującego piękny dom i wyznaczającego na jego budowę metody oraz środki. Zna on cel i wprzęga w jego realizację wszystkich obywateli według ich zdolności i sił. Poddani nie muszą znać tego celu, chociaż dla dobra państwa i stabilności stosunków w nim panujących powinni uznawać za swoje podejmowane wysiłki i w możliwie największym stopniu utożsamiać się z celem monarchy i państwa. Król, będąc panem ponad wszystkimi poddanymi, jawi się jako gwarant jedności i bezpieczeństwa, czuwający nad budową wspólnego, mającego wszystkim służyć, dobra³. Tylko tak postrzegany przez lud władca może uzyskać od poddanych przyzwolenie na nieograniczone rządy, przy czym nie chodzi tu jedynie o zgodę zewnętrzną, ale o wewnętrzne przyzwolenie. Dopiero takie przyzwolenie daje państwu stabilny fundament do budowania społeczeństwa żyjącego w zgodzie, harmonii i pokoju.

Tomasz w swoich pismach często utożsamiał pokój społeczny z jednością lub używał tych pojęć zamiennie: „jedność społeczeństwa, którą nazywamy pokojem, powinna być przedmiotem zabiegów władcy”⁴. A w innym miejscu — „dobro i ocalenie społeczności (*multitudo consociata*) polega na tym, aby zachować jej jedność, którą nazywamy pokojem. Jeśli zabraknie pokoju, przepadają korzyści życia społecznego, owszem, społeczność skłócona — sama dla siebie staje się ciężarem. Zatem do tego najwięcej powinien zmierzać rządca społeczności, żeby zapewnić jedność pokoju. (...) Lepiej więc, aby rządził jeden, aniżeli wielu, którzy się zbliżają do jedności”⁵.

Widać wyraźnie, z jakim naciskiem św. Tomasz podkreśla jedność w państwie i ocenia z surowością wszelkie rozruchy mówiąc, iż społeczność skłócona sama dla siebie staje się ciężarem. Doświadczenie historyczne potwierdza tę prawidłowość: „Albowiem kraje i miasta, którymi nie rządzi jeden, męczą się w niezgodach i kipią niepokojem, jakby dla wypełnienia skargi Pana: «Liczni pasterze spustoszyli winnicę» (Jr 12,10). I przeciwnie, kraje i miasta rządzone przez jednego króla, zażywają pokoju, kwitną sprawiedliwością i radują się w zamożności”⁶.

Istnieje jeszcze jeden ważny element wzmacniający i utrwalający jedność państwa, jest nim kontynuacja polityki przez tego samego władcę podczas

³ S. Thomas de Aquino, *De regimine principum*, I 14. Tytuł dzieła będziemy oznaczali skrótem: *RP*; zob. O. Jacek Salij, [w:] Św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane (O władzy)*, Poznań, 1984.

⁴ *RP*, I 15: „Multitudinis unitas, quae pax dicitur, per regentis industriam est procuranda”

⁵ *RP*, I 2.

⁶ Tamże.

całego jego życia. Tomasz uważa, że jest rzeczą lepszą dla państwa, jeśli jest rządzone — o ile to możliwe — przez tych samych ludzi. W sposób szczególny dotyczy to monarchii. Dobrze jest, jeśli król pełni władzę przez całe życie, ponieważ jest on wtedy pożyteczny dla państwa poprzez skuteczne zachowywanie jego struktury (*status civitatis*). Nie mógłby dobrze realizować tego zadania, gdyby nie był dożywotnim królem, między innymi dlatego, że musiałby pochlebiać poddanym i ci mieliby przed nim mniejszy respekt. Kontynuacja jest tylko jednym z aspektów jedności i nie można jej utożsamiać z samą jednością, która powinna panować w państwie.

Jednak najbardziej ważkim argumentem, mającym uzasadnić wyższość ustroju monarchii nad innymi formami rządów jest ten, iż władza królewska posiada boski charakter: „Niech więc król będzie świadom tego, że przyjął taki urząd, żeby być w królestwie jak dusza w ciele i jak Bóg w świecie”⁷. Tomasz szuka analogii jedynowładztwa w naturze, aby uzasadnić boski charakter monarchii: „Ponadto, to co zgodne z naturą, jest najlepsze, albowiem w poszczególnych [bytach] natura sprawia to, co najlepsze. Otóż wszelkie rządy naturalne sprawuje jeden. Jeden członek, mianowicie serce, porusza zasadniczo całą resztę; również częściami duszy kieruje jedna władza podstawowa, mianowicie rozum; pszczoły mają jedną matkę, zaś stwórcą i rządcą całego wszechświata jest jeden Bóg”⁸. Stąd wniosek, iż „monarchia jest najlepszym ustrojem i najbardziej zgodnym z prawym rozumem”⁹.

Tomasz z Akwinu dopuszcza jednak pogląd, że istnieją także inne ustroje dążące do pokoju, ale, jego zdaniem, będzie to dla nich trudniejsze do zrealizowania, a nawet jeśli to osiągną, ich dzieło będzie mniej doskonałe¹⁰. W innych ustrojach (arystokracja, demokracja) trudniej jest znaleźć określoną zasadę jednoczącą, tak jak to jest w monarchii, w której osoba władcy może być czynnikiem scalającym podwładnych. Św. Tomasz ma świadomość, że nie zawsze tak się dzieje, ale wynika to jedynie z braku doświadczenia, mądrości czy też pewnej niemożności władcy, nie potrafiącego udźwignąć brzemienia odpowiedzialności spoczywającej na jego barkach. Mimo tych przypadkowych, nie leżących w naturze monarchii niedostatków, ustrój ten uważany jest przez Tomasza za najbardziej racjonalny: *optima et rectissima politiarum*¹¹. W konsekwencji „monarchia jest ustrojem najlepiej zorganizowanym i z natury najbardziej trwałym”¹².

⁷ *RP*, I 12: „Hoc officium rex suscepisse cognoscat, ut sit in regno sicut in corpore anima, et sicut Deus in mundo”

⁸ *RP*, I 2.

⁹ *Pol.*, IV I § 10: „Regnum est optima politia, et maxime secundum rationem rectam”

¹⁰ *S.th.*, I q. 103 a. 3.

¹¹ *Pol.*, III 133 § 474.

¹² *Pol.*, V 11 § 887: „Regnum est optima respublica et optime ordinata. Et ideo ex ratione sua maxime salvabilis est”

Dobro wspólne a ustrój społeczny

W poprzednim rozdziale kilkakrotnie odwoływaliśmy się do pojęcia dobra wspólnego bez precyzyjnego określenia znaczenia, jakie przypisywał mu św. Tomasz. Jest to jedno z podstawowych pojęć Akwinaty, a zarazem jedno z najbardziej złożonych, używanych przez niego w różnych kontekstach i w zmiennych zakresach znaczeń. Przechodząc do rozpatrywania aspektów moralnych funkcjonowania różnych ustrojów oraz do aspektów prawnych, wynikających z nich, należy sprecyzować pojęcie dobra wspólnego dla uniknięcia wieloznaczności i niejasności.

Tomasz uważał, że „dobro pojedynczego człowieka jak i całego państwa posiada tę samą naturę”¹³, ale jednocześnie „wspólne dobro państwa oraz poszczególne dobro pojedynczej osoby różnią się nie tylko ilościowo, ale także istotnościowo (czyli formalnie), gdyż inne jest pojęcie dobra wspólnego i dobra poszczególnego, podobnie jak inne jest pojęcie całości, a inne części”¹⁴. Dobrem wspólnym możemy nazwać to wszystko, czego wspólnota używa i co leży u podstaw jej dążenia do dobrego życia: są to dobra materialne, moralne, intelektualne i duchowe, a na najwyższym poziomie jest sam Bóg jako przedmiot kontemplacji i dążeń. Członkowie wspólnoty wytwarzają dobro wspólne i korzystają z niego. Jest ono własnością wszystkich obywateli danego państwa. Trudno sobie wyobrazić inne rozumienie dobra wspólnego, skoro państwo złożone jest z ludzi i nie stanowiąc jedności substancjalnej, może się cieszyć tymi dobrami i używać ich tylko za pośrednictwem poszczególnych jednostek.

W rozważaniach Tomasza dobro wspólne posiada aspekt duchowy i materialny. W poprzednim rozdziale zwracaliśmy uwagę na cel państwa, którym jest utrzymanie jedności i pokoju społecznego. Jednakże dopiero pojęcie dobra wspólnego wyjaśnia nam wysoką wartość przypisywaną przez Tomasza tym celom. Państwo ma bowiem za zadanie tworzyć warunki do osiągnięcia dobra wspólnego. W jego aspekcie duchowym oznaczać to będzie doskonalenie człowieka do godnego i cnotliwego życia. Tomasz przypomina o tym mówiąc: „wydaje się, że celem ostatecznym wspólnoty jest żyć według cnoty. Po to przecież ludzie tworzą wspólnoty, aby razem żyć dobrze, czego nie mógłby osiągnąć każdy w pojedynkę. Otóż dobre jest życie według cnoty, zatem cel ludzkiej wspólnoty stanowi życie cnotliwe. Świadczy o tym to, że ci tylko należą do wspólnoty, którzy sobie wzajemnie pomagają w dobrym życiu”¹⁵. Poszczególne cnoty obywateli przyczyniają się do życia cnotliwego całego państwa; wszystkie, nawet te najbardziej prywatne, mają cha-

¹³ *Pol.*, VII 2 § 1060: „Manifeste apparet felicitatem unius hominis et civitatis esse eandem et unius rationis”

¹⁴ *S.th.*, II-II q. 58 a. 7 ad 2.

¹⁵ *RP*, I 14: „Videtur autem finis esse multitudinis congregatae vivere secundum virtutem”

rakter społeczny: „dobro każdej cnoty, zarówno takiej, która wprowadza ład w stosunku człowieka do niego samego, jak i takiej, która ten ład wprowadza w stosunkach do innych pojedynczych osób, da się odnieść do dobra wspólnego”¹⁶. Spośród cnót święty Tomasz wyróżnia kilka, które w większym stopniu niż inne przyczyniają się do tworzenia dobra wspólnego. Zaliczymy do nich: miłość do członków wspólnoty, bezinteresowność, sprawiedliwość, roztropność polityczną i zdolność do poświęceń. Są one w pewnym stopniu skutkami życia kontemplacyjnego, dlatego też idealnym państwem byłoby takie, które posiada obywateli żyjących według powyższych cnót i prowadzących życie kontemplacyjne.

Samo życie cnotliwe nie jest wartością absolutną i nie może być celem ostatecznym w państwie. Poprzednio przytoczyliśmy słowa Tomasza — „wydaje się, że celem ostatecznym państwa jest żyć według cnoty” Z innych rozważań wynika, że cnota nie jest jednak celem ostatecznym, jest ona jedynie środkiem służącym do osiągnięcia wyższego, absolutnego celu dążeń — „celem ostatecznym społeczności nie jest życie według cnoty, ale osiągnięcie — dzięki cnotliwemu życiu — radowania się Bogiem”¹⁷

Dobra wspólne w ich duchowym wymiarze tworzą hierarchię celów społecznych, które posiadają, zdaniem Tomasza, różne stopnie ważności, w zależności od stopnia realizacji w nich celu ostatecznego: „prawa zyskują swoją naturę z ich celu i jeśli cel państwa jest po prostu dobry, jak to mamy w monarchii i arystokracji, wtedy i prawa są najlepsze”¹⁸. Ponieważ według św. Tomasza jedynie monarchia i arystokracja przywiązują wagę do życia cnotliwego, są one niewątpliwie ustrojami najlepszymi. Już sam fakt, iż obydwa ustroje podkreślają wyższość cnót moralnych w życiu politycznym nad innymi wartościami, daje im pierwszeństwo wśród innych form wspólnotowych. Ponadto podział funkcji politycznych w tych ustrojach zachodzi z równoczesnym uwzględnieniem zarówno celu państwa, jak i cnót moralnych kandydata do władzy. Inaczej jest w demokracji i oligarchii, gdzie podkreśla się wolność lub bogactwo. Jeśli władza uzależniona jest od cnoty moralnej, w społeczeństwie następuje zdrowe współzawodnictwo między obywatelami, a ci, którzy odznaczają się cnotami i mają znaczny udział w tworzeniu wspólnego dobra w jego wymiarze duchowym, są predysponowani do pełnienia władzy.

Ustroje mające na względzie pomnożenie dobra wspólnego w jego materialnym aspekcie, podporządkowane celom doczesnym — nie mają tej wartości, jaką przypisuje Tomasz monarchii i arystokracji, gdyż mechanizmy us-

¹⁶ *S.th.*, II-II q. 58 a. 5.

¹⁷ *RP*, I 14: „Non est ergo ultimus finis multitudinis congregatae vivere secundum virtutem, sed per virtuosam vitam pervenire ad fruitionem divinam”

¹⁸ *Pol.*, IV 7 § 608.

trojowe, które w nich panują, nie prowadzą jednostki ku wartościom wyższym i odwracają jego uwagę od najważniejszego celu, jakim jest Bóg. Porównując arystokrację i monarchię w aspekcie moralnym, Tomasz, stawiając ich cele na równi, przyznaje jednak wyższość arystokracji, która wyzwala w ludziach współzawodnictwo w dążeniu do jak najlepszego życia. Co jest również istotne, tylko w arystokracji cnota moralna i cnota obywatelska pokrywają się ze sobą w bardzo wielu miejscach.

Arystokracja i sprawiedliwość

W dobrze zorganizowanej wspólnocie politycznej, dążącej do dobrego życia obywateli, powinny istnieć i funkcjonować odpowiednie prawa regulujące życie społeczności. Rozumienie prawa łączy się nierozzerwalnie z pojęciem sprawiedliwości. Św. Tomasz wyjaśnia, iż „prawo ma zwracać człowieka ku dobru wspólnemu, jak to już widzieliśmy, dlatego taką ogólną sprawiedliwość zwie się nieraz legalną, gdyż przez nią człowiek żyje w zgodzie z prawem, które podporządkowuje czynności wszystkich cnót dobru wspólnemu”¹⁹. Od sprawiedliwości legalnej odróżnia Tomasz sprawiedliwość realizowaną na niższych poziomach egzystencji ludzkiej, a określaną jako sprawiedliwość rozdzielcza. Dzięki tej sprawiedliwości regulowane są stosunki pomiędzy jednostkami we wspólnocie²⁰. Prawa oparte na sprawiedliwości rozdzielczej, aby prawidłowo funkcjonowały, muszą się odwoływać do poczucia sprawiedliwości członków wspólnoty, uwzględniać ich ambicje i obyczaje. Ten rodzaj sprawiedliwości odnosi się w głównej mierze do sfery materialnej wspólnego dobra. Zdaniem św. Tomasza, sprawiedliwość rozdzielcza pomaga rozdzielać „to, co wspólne według pewnej współmierności”²¹, albo mówiąc precyzyjniej „polega na tym, że różnym osobom przydziela się różne rzeczy podług pewnej współmierności w stosunku do godności tychże osób”²². Zgodnie z zasadami tak rozumianej sprawiedliwości ci ludzie, którzy są równi sobie pod względem cnoty, otrzymują też jednakową władzę, ci, którzy różnią się od siebie w kwalifikacjach i posiadanej cnocie, mają też nierówny udział w sprawowaniu władzy²³. Jest to zasada słuszna, bowiem cnota jest dobrem swoistym człowieka, bogactwo natomiast czy chwała są jedynie dobrami zewnętrznymi i mają charakter względny. Można je posiadać dziś, a jutro być ich pozbawionym. Prawdziwa godność ludzka tkwi więc tylko w dobrach swoiście ludzkich.

¹⁹ *S.th.*, II-II q. 58 a. 5.

²⁰ *S.th.*, II-II q. 61 a. 1.

²¹ Tamże.

²² *S.th.*, II-II q. 63 a. 1.

²³ *Pol.*, III 12 § 463.

Obywatele najlepsi, najgodniejsi, posiadający najwięcej cnót, zgodnie z zasadami sprawiedliwości rozdzielczej powinni posiadać największy zakres władzy i związanych z nią przywilejów. Zaszczyty są najwyższą rekompensatą, którą mogą uzyskać ludzie oddani działalności politycznej — „ludzie wybitni i cnotliwi, oddani życiu publicznemu, widzą swe szczęście w zaszczytach”²⁴. Oddanie władzy w ręce najgodniejszych, obok znaczenia rekompensacyjnego, jako nagroda za ćwiczenie się w cnotcie, ma również znacznie głębszy sens. Tomasz nie traci z oczu metafizycznego wymiaru zadań stawianych przed państwem, a głównym celem jest przecież wspólne dobro, czyli prowadzenie obywateli drogą cnoty do radości w Bogu. Dlatego też należy zarządzanie sprawami państwowymi rozdzielać według godności każdego ze względu na cel państwa²⁵. Tylko tacy wybrani znają drogę wiodącą do godnego celu i tylko tacy mogą nią poprowadzić innych.

Arystokracja jest więc według Tomasza równie istotnym i wartościowym ustrojem, jeżeli rozpatrywać ją z punktu widzenia moralnych zadań stawianych wobec państwa, Równocześnie Tomasz przyznaje temu ustrojowi wyższą skuteczność w mobilizowaniu w ludziach potrzeby życia cnotliwego poprzez nagradzanie cnoty i rekompensowanie związanych z nią wyrzeczeń udziałem we władzy. W aspekcie moralnym jest więc arystokracja ustrojem skuteczniejszym i bardziej sprawiedliwym od monarchii.

Arystokracja i praktyka polityczna

Zaznaczyliśmy już pewne aspekty praktyczne przemawiające na korzyść arystokracji w porównaniu z monarchią. Zdaniem Tomasza, wysoko przecież oceniającego ustrój monarchii, względów przemawiających na korzyść arystokracji jest znacznie więcej. Wspomniana zasada nagradzania ma jeszcze jedną cenną zaletę, którą odnotowuje św. Tomasz — prowadzi do stabilizowania państwa dzięki zaspokajaniu ludzkich ambicji i dążeń²⁶. Tomasz z Akwinu, w wielu poglądach wierny uczeń Arystotelesa, potrafił cenić tę zaletę, dającą członkom wspólnoty poczucie bezpieczeństwa. Również samo to, że państwem rządzi większa liczba ludzi, a nie jeden człowiek, wydaje się korzystne ze względów praktycznych. Przytoczmy argumenty, jakimi posłużył się Akwinata dla wykazania wyższości rządów arystokratycznych nad rządami monarszymi:

²⁴ S. Thomas de Aquino, *In decem libros Ethicorum Aristotelis ad Nicomachum expositio*, I 5 § 62, Torino 1934.

²⁵ *Pol.*, V 8 § 848.

²⁶ *Pol.*, V 1 § 712.

- „Jest rzeczą absurdalną powiedzieć, że jeden człowiek za pomocą dwojga oczu i uszu spostrzeża lepiej niż więcej ludzi obdarzonych wzrokiem i słuchem”²⁷.
- Rząd musi uwzględniać wiele spraw; jeśli jest tylko jeden rządzący, nie może tego dobrze spełnić i dlatego potrzebuje podwładnych. A jeśli ci ostatni są jemu równi pod względem posiadania cnót, co wtedy? Nie ma przecież racji, żeby jedni byli poddani drugim. Zatem lepszą rzeczą jest, jeśli od początku rządzących jest więcej. Święty Tomasz potwierdza to zasadą, iż „dwaj są lepsi niż jeden”²⁸. Czy jednak nie ma w tym sprzeczności w porównaniu z poprzednimi cytatami wychwalającymi jedność? Nie ma, a to dlatego, że Tomasz zastanawia się nad pierwszym etapem rządzenia, związanym z rozpoznaniem sytuacji i refleksją, a nie z samą decyzją i zarządzaniem. Na tym etapie chodzi bardziej o kompetencje niż o decyzje. Jeśli zatem kompetencje wielu przewyższają możliwości jednego człowieka, jest rzeczą niewątpliwą, iż elita jest lepsza od jednego człowieka.
- Grupa ludzi, dyskutując nad danym problemem, może w nim dostrzec więcej aspektów, niż uczyni to tylko jeden człowiek. Dlatego też w sytuacji wydawania osądu o danej rzeczy powinien to czynić ten, który posiada większą pewność. Z pewnością zespół ludzi może to uczynić lepiej niż pojedynczy człowiek²⁹.
- Ponadto, im liczniejsi są obradujący, tym bardziej neutralny będzie ich sąd w stosunku do osądu jednego człowieka, który może być zniekształcony afektami.
- Więcej ludzi dobrych jest trudniej przekupić niż jednego dobrego³⁰.

Powyższy zestaw argumentów, które podnosił Akwinata, mają świadczyć o wyższości kolektywnej władzy nad rządami autorytarnymi (należy przypomnieć — z praktycznego punktu widzenia). Jeden człowiek nie jest zdolny do podejmowania wszystkich niezbędnych dla rządzenia państwem decyzji i nie zawsze jest w stanie podejmować decyzje najśluszniesze. Potrzebna jest do tego grupa ludzi, która potrafi lepiej objąć liczne problemy związane z rządzeniem. Tego rodzaju grupa ludzi równych i wartościowych buduje rządy arystokracji. Nawet jeśli jeden z tej grupy przewyższa innych, to nie może decydować sam o wszystkim, ale powinien się otoczyć kompetentnymi ludźmi.

²⁷ *Pol.*, III 15 § 520: „Inconveniens est dicere, quod unus duobus oculis et duabus auribus melius percipiat quam multi multis auribus et multis oculis”

²⁸ *Pol.*, III 15 § 518: „Cum ergo duo sint meliores uno”

²⁹ *Pol.*, III 14 § 494: „Plures consiliantes super aliquo plura possunt videre quam unus. Ergo manifestum est, quod unus comparatus ad plures deterior est in iudicando”

³⁰ *Pol.*, III 14 § 494: „Plures boni viri difficiles pervetentur et corrumpentur quam unus bonus”

Demokracja i stabilność państwa

Wspomnieliśmy już kilkakrotnie, jak wielką wagę przywiązywał św. Tomasz do utrzymania w państwie pokoju i tworzenia w nim warunków do spokojnego, ustabilizowanego życia. Odnotowywał on w swoich pismach skrupulatnie wszystkie czynniki przyczyniające się do zachowania ładu społecznego zarówno w monarchii, jak i w arystokracji. Niestety, oba omówione ustroje, obejmując udziałem władzy jedynie nieliczne, wybrane jednostki, nie dawały pełnych gwarancji utrzymania pożądanego *status quo*. Udział we władzy, powodujący utożsamienie własnych interesów z interesami państwa oraz dający rządzącym poczucie odpowiedzialności za losy wspólnoty, był w tych ustrojach ograniczony do garstki wybranych.

Św. Tomasz zdawał sobie sprawę, iż świadomość bycia rządzonych przez najlepszych może mieć swoje pozytywne strony, o czym wcześniej pisaliśmy, jednakże ma również wady, które wyeliminować może jedynie ustroj demokratyczny. Arystokracja i monarchia pozbawiają całe rzesze członków społeczności prawa do wolności, a przecież wolność jest jakością naturalną woli i należy do przyrodzonych własności człowieka. Mówiąc słowami Tomasza: Człowiekiem wolnym jest ten, który działa zgodnie z posiadany przez siebie rozumem, nie przyjmuje od kogoś innego reguły działania, ani nie zatrzymuje się z powodu przeszkód mających źródło w materii, ale kieruje się w stronę celu, który odpowiada jego naturze³¹. Ponieważ wolność taka, wolność wyboru i działania, została dana człowiekowi przez Boga, ustroj polityczny nie powinien ograniczać wolnej woli w zakresie wolności politycznej. Wolność ta jest pojęciowym przeciwieństwem przymusu politycznego i powinna być realizowana przez czynny udział wszystkich członków wspólnoty w rządzeniu państwem. Św. Tomasz nie jest jednak zwolennikiem absolutnej równości politycznej, która dla wielu teoretyków państwa wiązać się ma z wolnością. Podobnie jak Arystoteles, Tomasz uważa, że wolność nieumiarkowana jest równie zła jak przymus polityczny i w efekcie zazwyczaj doprowadza do dominacji jednej części wspólnoty nad drugą, co antagonizuje społeczeństwo. Wolność polityczna powinna więc być, podobnie jak w arystokracji, również w ustroju demokratycznym proporcjonalna do wartości, którą reprezentują członkowie wspólnoty. Tylko tak realizowana wolność polityczna może być zgodna z pojęciem sprawiedliwości. Tomasz, wywodząc proporcjonalną zasadę sprawiedliwości, zaprzeczał również poglądom swoich poprzedników, poszukujących inspiracji w nurcie millenarystycznym, jakoby stanem naturalnym człowieka wolnego miała być równość społeczna. Przyjmując założenie sprawiedliwości proporcjonalnej, nie mógł zgodzić się z tezą, że pierwotnie, przed upadkiem, ludzie byli równi i cieszyli

³¹ *Pol.*, VII 2 § 957.

się doskonałą wolnością polityczną — czyli że nie byli nikomu podporządkowani. Swój pogląd, że nierówność polityczna i związana z nią nierówność zakresu wolności wcale nie muszą sprzeciwiać się zachowaniu godności ludzkiej, uzasadnił Tomasz odwołując się do aksjomatów angelologii: „Położenie ludzi w stanie niewinności nie było świetniejsze od położenia aniołów. Lecz wśród aniołów niektórzy panują nad innymi; stąd też nawet jeden z rzędów nosi nazwę: Panowania. Nie jest więc sprzeczne ze świętością stanu niewinności, żeby człowiek panował nad człowiekiem”³². Tym bardziej owo podporządkowanie nie przeciwstawia się godności człowieka po upadku pierworodnym. Wszelkie przesadne wyniesienie wolności i równości nie jest zgodne z myślą filozoficzną św. Tomasza. Co za tym idzie, również idea suwerenności ludu jest mu obca. Mówi on raczej o suwerenności dobra wspólnego, pojmowanego jako dobro danej wspólnoty, wyrażające prawdziwe interesy wszystkich.

Sprawy publiczne, aby mogły być najlepiej prowadzone, muszą być oddane w ręce najlepszych. Demokracja w wyobrażeniu Tomasza niewiele różni się więc od arystokracji, ponieważ w obu ustrojach rządzić mają najlepsi. Jedyną różnicą jest sposób doboru elit politycznych, chociaż święty Tomasz poza ogólnymi postulatami nie przedstawia w tym względzie szczegółowych rozwiązań, skupiając się jedynie na określeniu cech predysponujących do sprawowania władzy. Demokracja w rozumieniu Tomasza jest ustrojem, w którym rządzą reprezentanci ludu, rozumiejący lepiej od rzeszy obywateli cele państwa oraz sposoby realizacji dobra wspólnego.

Ograniczenia demokracji wynikają w myśli Tomasza z jego pesymizmu w postrzeganiu natury ludzkiej. Akwinata jest tu bardzo daleki od idealizmu J.J.Rousseau. Nie wierzy on w istnienie państwa, w którym wszyscy byliby dobrzy, uważa, że źli są liczniejsi od dobrych, oraz że u ludzi przeważa raczej egoizm niż troska o wspólne dobro: „u wielu ludzi dominuje roztropność cielesna (zmysłowa)”³³; „zarzewie grzechu nie skłania ku dobru wspólnemu, ale raczej ku dobru prywatnemu”³⁴; „wady występują u większości ludzi”³⁵; „więcej ludzi ulega skłonnościom natury zmysłowej niż porządkowi rozumu”³⁶. Dlaczego tak się dzieje? Między innymi dlatego, że większość ludzi lepiej zna dobra zmysłowe niż dobra poznane dzięki rozumowi i porzuca te ostatnie na rzecz pierwszych. Podobnie ma się rzecz z rozumem i cnotami intelektualnymi: „większości ludzi brakuje rozumu prawnego”³⁷

³² *S.th.*, I q. 96 a. 4.

³³ *S.th.*, I-II q. 93 a. 6 ad 2.

³⁴ *S.th.*, I-II q. 91 a. 6 ad 3.

³⁵ *S.th.*, I-II q. 71 a. 2 ad 3.

³⁶ Tamże: „Plures sequuntur inclinationes naturae sensitivae quam ordinem rationis”

³⁷ *Pol.*, VI 5 § 996.

Tak postrzegając naturę ludzką, nie mógł przeceniać Tomasz wartości wolności politycznej. Tym bardziej godne uwagi jest dostrzeganie przez niego pozytywnych stron ustroju demokratycznego. Zauważył tę prawidłowość społeczną, że im więcej wolności politycznej wśród obywateli, tym bardziej czują się oni dowartościowani, a w atmosferze wolności łatwiej tworzyć wspólne dobro. Dla zachowania zgodnej współpracy pomiędzy członkami wspólnoty i dania im satysfakcji z tego, co tworzą, konieczne jest, aby cenili ustrój polityczny, w którym żyją, żeby się utożsamiali z jego celami, a nawet byli gotowi walczyć w jego obronie. Chociaż te wszystkie postulaty mogą być realizowane także w monarchii i arystokracji, Tomasz dostrzegał najpełniejsze możliwości realizowania społeczeństwa bezkonfliktowo jednak w demokracji. „Ludzie żyjący pod królem leniwie przykładają się do dobra wspólnego, jakby sądząc, że to co wnoszą w dobro wspólne, nie przynosi im żadnej korzyści, lecz tylko temu, kto dobrem wspólnym zarządza. Kiedy zaś spostrzegą, że dobrem wspólnym nie rządzi jeden, przestają je traktować jakby było cudze, lecz każdy przykładą się do niego jak do własnego”³⁸. Lud nie mający udziału we władzy nie tylko nie interesuje się wspólnym dobrem, ale i może się odwrócić przeciwko ustrojowi, który uważa za niesłuszny, i wywołać rozruchy w państwie. Jeśli rządzą tylko ludzie wartościowi, inni nie mają udziału w zaszczytach, bo przecież stanowiska publiczne wiążą się z zaszczytami, z pewnością jest to przykre i może być zaczątkiem waśni³⁹. Bez spokoju społecznego budowanie dobra wspólnego staje się niemożliwe, dlatego z takim naciskiem wielokroć Tomasz wskazuje wszystkie elementy antagonizujące i harmonizujące społeczeństwo. Demokracja w ujęciu Tomasa — zgodnie z jego podstawowym postulatem: „Starajcie się zachować jedność ducha, związani pokojem”⁴⁰ — wydaje się najlepszą z punktu widzenia praktycznego społeczną realizacją dobra wspólnego.

Św. Tomasz z Akwinu w swojej teorii politycznej starał się wykazać najlepsze cechy istniejących ustrojów, przez co uniknął jednoznacznych rozstrzygnięć. Nietrudno w takim podejściu doszukać się wpływów Arystotelesa, od którego przejął też Tomasz umiar i nieuleganie skrajnym sądom. Ocena ustrojów przeprowadzona jest z różnych punktów widzenia; odnotowane zostały pozytywne i negatywne cechy każdego z nich oraz wyakcentowana wartość każdego z nich oraz wyakcentowana wartość każdego ustroju w zależności od punktu widzenia.

Nie dziwi wysoka ocena monarchii w myśli Tomasa, skoro ten ustrój był w jego rozumieniu miniaturą, modelem porządku wszechświata, odzwierciedlającym jego kosmiczną strukturę. Pomimo doskonałości struktury, mo-

³⁸ *RP*, I 4.

³⁹ *Pol.*, III 8 § 419—421.

⁴⁰ *RP*, I 2.

narchia wskutek słabości natury ludzkiej w niewielkim stopniu może realizować najważniejsze cele państwa. Znacznie większe możliwości, jeśli chodzi o budowanie społecznego ładu, dostrzegał Tomasz w ustroju arystokratycznym, i to zarówno w jego aspekcie moralnym, jak i praktycznym. Arystokratyczna elita, jako najgodniejsza część społeczeństwa, lepiej mogła rozpoznawać cele społeczne i lepiej mogła je realizować, sama będąc wyposażona w cnoty, które należało wpoić reszcie społeczeństwa. Niewiele różniąca się od arystokracji demokracja właściwa, oprócz praktycznych zalet arystokracji, wyróżnia się jeszcze jedną ważną cechą. Rozpatrywana w aspekcie psychologicznym daje wszystkim członkom wspólnoty poczucie odpowiedzialności za państwo.

Dzisiejszemu odbiorcy myśli społecznej Tomasza brakuje tu zapewne jednoznacznego wartościowania, jasnego opowiedzenia się za którymś ustrojem lub też jakiegoś modelu idealnego państwa, mogącego na wszystkich poziomach realizować wyznaczone wspólnocie państwowej zadania. Lecz Tomaszowi nie chodziło o wskazanie najlepszego pod każdym względem ustroju i próżno by spekulować, który z nich za taki uważał. Dla Akwinaty idealnym i z założenia niedoścignionym wzorem wspólnoty jest Trójca Święta, doskonale zespolenie wielości w jedności. Odnalezienie recepty na stworzenie wspólnoty, opartej na tym idealnym wzorcu, zapewnić by mogło społeczeństwu pokój oraz warunki do realizacji najważniejszego z zadań, jakie stawiał Tomasz przed państwem. I temu zapewne służyć miała szczegółowa, wieloaspektowa analiza istniejących ustrojów.

L'ANALYSE DES RÉGIMES POLITIQUES D'APRÈS SAINT THOMAS

Résumé

L'auteur de cet article présente les opinions de saint Thomas sur les différents régimes politiques: la monarchie, l'aristocratie et la démocratie. La monarchie présente des qualités quant à l'unité. Le souverain est celui qui unifie le pays. Tant la monarchie que l'aristocratie sont les meilleurs régimes par rapport à la vertu. Mais l'aristocratie est meilleure du point de vue de justice distributive, et du point de vue de la compétence. Dans la démocratie les citoyens d'une manière ou d'autre participent à pouvoir et prennent la responsabilité pour le bien commun. Une légitime liberté offre plus de garantie pour la tranquillité publique. Chacun de ces régimes a des qualités suivant divers critères: l'unité (la royauté), la justice distributive (l'aristocratie), la liberté (la démocratie). Saint Thomas n'a pas indiqué lequel de ces régimes est le meilleur.